

niedziela, 29.03.2026

Niedziela Palmowa - rozważania na dziś

Jestem kochany przez Boga!

Rozważania do Ewangelii Mt 27, 11-54.

Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Tak, Ja nim jestem». A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat: «Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?» On jednak nie odpowiadał mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił. A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasza. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: «Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?» Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: «Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?» Odpowiedzieli: «Barabasza». Rzekł do nich Piłat: «Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?» Zawołali wszyscy: «Na krzyż z Nim!» Namiestnik odpowiedział: «Cóż właściwie złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Na krzyż z Nim!» Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: «Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz». A cały lud zawołał: «Krew Jego na nas i na dzieci nasze». Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z Jego szaty i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, królu żydowski!» Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie. Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jezusa. Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejsce Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głowę Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówią: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, ocal sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża». Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: „Jestem Synem Bożym”». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani. Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?» To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napętnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczmy, czy przyjdzie Ełiasz, aby Go wybawić». A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. A oto zastona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zdrząła i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego

zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlékli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, ten był Synem Bożym».

Jestem kochany przez Boga! Dziś, kiedy pochylamy się nad męką i śmiercią Jezusa, starajmy się dostrzec to piękne i ważne dla przesłanie płynące z wysokości krzyża. Wydawało by się, że Jezus po śmierci na krzyżu nie może nam tu już więcej nic podarować, a jednak podarowuje nam coś szczególnego, czego nie może nam dać ten świat i żaden najbardziej kochający człowiek: nie tylko ostatnie krople krwi i wody wypływające z Jego przebitego i otwartego serca, ale miejsce w swoim najświętszym sercu. Jego serce zostało przebite i otwarte, aby każdy w nim odnalazł siebie, swoje miejsce. Miejsce schronienia i ukojenia, miejsce nadziei i prawdy, że Bóg mnie naprawdę ukochał aż po szaleństwo krzyża i złożonej krwawej ofiary za mnie. To jest ta najwspanialsza nowina, jaką człowiek może usłyszeć z krzyża: jestem kochany przez Boga, jestem kochany miłością, która nigdy nie ustanie. Jestem kochany miłością, która przyjmuje mnie takiego jakim jestem, nawet z moim grzechem. Jestem kochany aż po szaleństwo krzyża. Bóg jest miłością, a ja Jego ukochanym dzieckiem. On jest moim Ojcem, a ja Jego umiłowanym synem. Ale my wiemy i wierzymy głęboko, że Chrystus nie tylko umarł na krzyżu, ale i po trzech dniach zmartwychwstał. Nie możemy być tylko świadkami Jego śmierci. Nie możemy kontemplować tylko cierpiącego oblicza Jezusa Chrystusa. Poprzez naszą wiarę musimy pójść dalej. Mamy stać się Jego uczniami, świadkami Jego ofiarnej miłości i Jego zmartwychwstania, Jego zwycięstwa nad grzechem i szatanem. Nie możemy żyć obojętnie, jakby nas to nie dotyczyło. Zbawienie i odkupienie już się dokonało poprzez ofiarę Chrystusa, żeby doświadczyć zbawienia w swoim życiu, które zostało nam już dane. Trzeba nam uwierzyć i nawrócić się; nie tylko uznać swoje błędy czy grzechy, ale się od nich odwrócić, zrywając z nimi, obierając sobie Jezusa na swojego Pana i Zbawiciela. Karm swoje serce tą prawdą: jestem kochany, kochana przez Boga. Jego serce zostało otwarte za mnie i dla mnie. W Jego otwartym sercu jest moje miejsce. On jest moim Ojcem, a ja Jego umiłowanym dzieckiem. On mnie kocha nawet z moim grzechem. Nie kocha mnie za coś, ale dlatego, że jestem Jego ukochanym dzieckiem. Jezus, idąc na Golgotę, już miał cię w swoim kochającym sercu, które zostało przebite włócznią za nas i dla nas. Podziękuj Mu za to.

Z.L.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/122156>

<https://parafia-gaszyn.pl/niedziela-palmowa/> (grafika)